

QUANTA CURA

(O błędach modernizmu)

Fragment encykliki Ojca Świętego bł. Piusa IX

8 grudnia 1864

A ponieważ tam, gdzie przez społeczność obywateli usunięta została religia i odrzucona nauka o Bożym Objawieniu i jego powaga, również i samo autentyczne pojęcie sprawiedliwości i ludzkiego prawa traci na jasności i zanika, a na miejsce prawdziwej sprawiedliwości i słusznego prawa wkracza siła fizyczna. Jest zrozumiałe, dlaczego niektórzy, gardząc najbardziej oczywistymi zasadami zdrowego rozsądku i odrzucając je, ośmielają się donośnym głosem twierdzić, że wola ludu wyrażona, jak mówią, przez opinię publiczną, bądź w jakikolwiek inny sposób, stanowi najwyższe prawo nie podlegające jakimukolwiek prawu Bożemu czy ludzkiemu. A w odniesieniu do struktury politycznej fakty dokonane przez to samo, że zostały dokonane, nabywają mocy prawa. A któż nie widzi i nie zdaje sobie sprawy, że społeczność ludzka pozbawiona więzów religii i prawdziwej sprawiedliwości zaiste nie będzie mieć żadnego innego celu, jak tylko zdobywanie i gromadzenie bogactw, i w swoich poczynaniach nie będzie się kierować żadnymi innymi zasadami jak tylko nieokiełznaną żądzą swych własnych przyjemności i własnych korzyści? Z tego względu ludzie zioną straszną nienawiścią do zgromadzeń zakonnych, choć są one tak bardzo zasłużone dla chrześcijaństwa, dla spraw państwa i kultury. Ludzie ci niedorzecznie utrzymują, że nie istnieje żadna uzasadniona racja ich egzystencji, a w ten sposób popierają wymysły heretyków. Albowiem, jak z całą mądrością nauczał Poprzednik Nasz, świętej pamięci Pius VI, „Zniesienie zakonów godzi w stan, który publicznie ślubuje dochowanie rad ewangelicznych. Godzi w sposób życia polecony przez Kościół, jako zgodny z nauką Apostołów, godzi w samych znakomitych Fundatorów, którzy doznają od nas czci na ołtarzach, a oni to właśnie natchnieni przez Boga założyli owe zgromadzenia”. Bezbożnie także głoszą, że obywatelom i Kościołowi należy odebrać możliwość pełnienia uczynków miłosierdzia w postaci czynienia darowizn dla okazania chrześcijańskiej miłości bliźniego oraz należy znieść prawo, na mocy którego w określonych dniach istnieje zakaz pełnienia prac służebnych ze względu na oddawanie czci Bogu. Podają zaś ze wszech miar fałszywy tego powód jakoby wspomniana możliwość i wymienione prawo stały w całkowitej sprzeczności z zasadami ekonomiki państwa. Nie zadowolając się usunięciem religii z życia społeczeństwa, chcą także tę religię usunąć z życia samej rodziny. Głosząc bowiem i rozpowszechniając nader zgubne teorie komunizmu i socjalizmu twierdzą, że „społeczność domowa, czyli rodzina, całą zasadę swego istnienia czerpie jedynie z prawa cywilnego, a zatem tylko z prawa cywilnego wypływają i od niego zależą wszelkie prawa rodziców w stosunku do dzieci, a przede wszystkim prawo do troski o wychowanie i wykształcenie”. Poprzez te bezbożne opinie

i knowania tak bardzo podstępni ci ludzie zmierzają do tego, by zbawienna nauka Kościoła katolickiego i jego wpływ na wychowanie i wykształcenie młodzieży był całkowicie wyeliminowany, a młode i podatne na wpływy umysły młodzieży skłaniały się ku zgubnym teoriom i ku własnemu nieszczęściu ulegały zepsuciu i deprawacji. Wszyscy bowiem, co usiłowali wstrząsnąć zarówno Kościołem jak i państwem oraz obalić właściwy porządek społeczny, a także znieść wszelkie prawa Boskie i ludzkie, wszystkie swoje niegodziwe plany, starania i zabiegi zwracali zawsze, jak to już wyżej powiedzieliśmy, ku oszukaniu i zdeprawowaniu zwłaszcza nie dość ostrożnej młodzieży i całą swą nadzieję pokładali w doprowadzeniu do jej zepsucia. Dlatego też nie przestają na wszelkie występne sposoby trapić i niepokoić kleru diecezjalnego i zakonnego, dzięki któremu, jak świadczą o tym niezliczone zabytki historyczne, spłynęły na chrześcijaństwo, państwo i kulturę niezliczone dobra, a także twierdzą, że sam kler, „jako będący nieprzyjacielem prawdy, pożytecznej wiedzy i postępu cywilizacji,” winien być odsunięty od opieki nad młodzieżą i obowiązku jej wychowania i wykształcenia.

Inni zaś, podnosząc przewrotne i tylekroć już potępione wymysły tych, co chcą nowe zaprowadzać porządki, z niesłychaną bezczelnością ośmielają się poddawać ocenie władzy świeckiej najwyższą władzę Kościoła i tejsze Stolicy Apostolskiej, udzieloną jej przez Chrystusa Pana. A także ośmielają się odmawiać wszelkich praw temu Kościołowi i tejsze Stolicy względem tego, co się odnosi do zewnętrznego porządku. Nie wstydzą się też zupełnie twierdzić, że „prawa Kościoła nie obowiązują w sumieniu, jak tylko wówczas, gdy zostają ogłoszone przez władzę świecką; akty i dekrety papieskie odnoszące się do religii i Kościoła wymagają potwierdzenia i aprobaty, a przynajmniej zgody władzy świeckiej; konstytucje apostolskie, w których spotykają się z potępieniem tajne stowarzyszenia – czy w nich wymaga się przysięgi w odniesieniu do zachowania sekretu, czy się jej nie wymaga – a ci, co im sprzyjają i je popierają, zostają wyłączeni z Kościoła, nie mają żadnej mocy w tych krajach, w których tego rodzaju stowarzyszenia są tolerowane przez władzę świecką; ekskomunika nałożona przez Sobór Trydencki i Biskupów Rzymskich na tych, co zwracają się przeciw prawom i dobrom Kościoła oraz je zawłaszczają, opiera się na pomieszanu porządku duchowego, społecznego i politycznego, przynajmniej w odniesieniu do roszczeń do dóbr tego świata; Kościół nie powinien wydawać żadnych rozporządzeń, które mogłyby krępować sumienie wiernych w odniesieniu do korzystania z rzeczy doczesnych; Kościół nie ma uprawnień do wymierzania kar w obrębie porządku doczesnego na tych, co gwałcą jego prawa. Jest zgodne z tym, czego naucza teologia, oraz zasadami prawa publicznego odbierać dobra, które znajdują się w posiadaniu Kościołów, zgromadzeń zakonnych i innych miejsc świętych i przekazywać je władzy świeckiej”. Nie wstydzą się też jawnie i publicznie głosić heretyckich twierdzeń i zasad, z których wywodzi się tyle przewrotnych poglądów i błędów. Powtarzają bowiem często, że: „władza Kościoła nie jest oddzielona od władzy świeckiej i od niej niezależna, ani też tego rodzaju rozdziału i niezależności nie można zachować, by przy tym Kościół nie zawłaszczwał i nie domagał się dla siebie istotnych praw władzy świeckiej”.